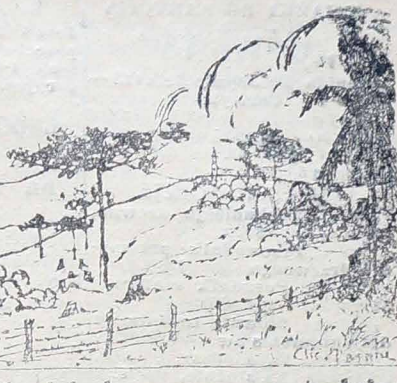




LUD



Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 3 GRUDNIA 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bębez

Nr. 87

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

W POLSCE

zapowiadają się wielkie zmiany w układzie stronnictw politycznych.

Dokończenie

WALKA O DUSZĘ CHŁOPSKĄ ZAWRZAŁA ZNOWU W POLSCE W CAŁEJ PEŁNI.

Wskutek wystąpienia z Piasta senatora Bojki rozpoczął się w obozie ludowym ogromny ruch. Wszystkie stronnictwa chłopskie zabiegają, by ze spodziewanego rozpadu «Pias-ta» skorzystał —

Najpierw Stapiński dziękuje Bogu! Manifest Bojki wita Stapiński w «Przyjacielu Ludu» podziękowaniem — Bogu. Pisze się to na cierpiu, najędźdź po wiecach od roku 1889, jak go «prześladowano» jak rzucano «nę-dzne oszczerstwo» na niego (nawet socjalista Daszyński) o przekupieniu przez rząd austriacki. Wszystko to zno-sił i cierpiął «dla ludu». Wszystkiemu winien był Witos, chłop. To go najbardziej «boli».

«Ale — pisze — wierzyłem, że prędzej czy później — prawda zwycięży, a zdrajca marnie skończy. I oto doczekałem się tej chwili. Doczekałem się kary na zdrajcę. I za ten własny wymiar sprawiedliwości chwala Bogu na wysokościach». (Jesteście pewni, że Stapiński dalej będzie «cierpiął» prześladowanie od chłopów; nawet mu Bojko nie pomoże, którego bardzo zachwala w swym piśmie. Przep. Red.) — I poseł Witos ogłosił bardzo obszerną odpowiedź na manifest senatora Bojki.

Na wstępie odpowiedź stwierdza, że senator Bojko zaprzeczając uroczyście wszelkim pogłoskom, jakoby chciał wywołać rozłam w Piastach, że jeszcze w liście z dnia 31-go lipca uskarżał się na brak charakteru u chłopów i czynił posta Witosu uważnym na wschodzącą zdradę, zamieszczającą naprawdę także taki charakterystyczny zwrot: «Wiesz, jak mnie kuszą i wiesz że i moja cnota może pęknąć». Poseł Witos przypomina również uchwałę klubu Piasta z dnia 13-go października o zaufaniu do prezydium za którego senator Bojko również głosił.

Przechodząc do odparcia zarzutów zawartych w manifestach poseł Witos stwierdza, że nie zawierają one ani jednego konkretnego faktu, natomiast wspomina, że gdy klub Piasta w 1918 roku oświadczył się za wzięciem czynnego udziału w rozbrajaniu wojsk austriackich, ówczesny poseł do parlamentu Bojko nie poddał się tej uchwałie lecz ze słowami: «Gdzie bunt, tam mnie niema», opuścił salę posiedzeń.

Na zarzut utworzenia spółki z prawicą, odpowiada poseł Witos, że senator Bojko był

w 1923 roku jednym z najgorętszych zwolenników tej spółki, że dowodził iż o reformę rolną «handryczyć się nie warto» bo «chłopa i tak nigdy się nie zadowolili», a współdziałanie z prawicą jest dziś jedyną drogą i «co powiedziałyby historia, gdybyśmy się z prawicą nie porozumieli, a Polska się rozleciała?».

Przechodząc wreszcie do omówienia sprawy współpracy z rządem która jak wiadomo, wywołała ustąpienie senatora Bojki, poseł Witos pisze co następuje:

«Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast zrobił wszystko co mógł aby wytworzyć warunki współpracy z rządem. Jeżeli współpracę ta mimo to nie nastąpiła, to chyba dlatego, że nie chciał jej rząd. Wobec tego że powyższy nasz stosunek rzeczowy do rządu nie wystarczał p. senatorowi, zgodziłem się na powierzenie Panu misji, mającej na celu uregulowanie tego stosunku, który Pan uważał za możliwy. Z misji tej atoli wcale się Pan nie wywiązałeś, natomiast z Pańskiej odezwy wynika, że chociażbyś z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast i z mas ludowych uczniów bezkrytyczne i bezwolne narzędyte. Na takie stanowisko stronnictwa my jako przedstawiciele ludu, zgodzić się nie możemy i zgodzić się nie mamy prawa.

Najbardziej szkodzą senatorowi Bojce pochwały, jakimi go obypuje stary warchoł i demagog Stapiński. Teraz nakazuje on w swym «Przyjacielu Ludu» swym zwolennikom «historycznie lub telegraficznie podziękować Jakobowi Bojce za jego wystąpienie».

P. Stapiński podaje adres senatora Bojki, a potem pisze: «Dnia 28-go października byłem oświadczył u Jakóba Bojki w Gremboszowie, podziękowałem za wielki czyn i przyrzekłem najusilniejszą współpracę».

Cała ta robota ma na celu zapewne umocnienie senatora Bojki na duchu, by przypadkiem nie cofnął się z nowej drogi. Senator Bojko widzi chyba, że źle zrobił. Poszło za Bojka tylko trzech posłów i to wcale nie chłopów a poza tem zgłaszają się takie mądrowy jak Stapiński.

KTO, JAK I Z KIM PÓJDZIE DO WYBORÓW. ZAPOWIADAJA SIĘ 3 BLOKI.

Sejm i senat skończyły swój żywot 28-go listopada bieżącego roku. W 90 dni od dnia rozwiązania Parlamentu z prawą samą muszą się odbyć wybory do nowego Sejmu. Wybory muszą się odbyć w niedługie.

Do Sejmu będą one przeprowadzone dnia 28-go lutego 1928 roku, a w tydzień po-

tem dnia 7-go marca odbędą się do Senatu.

Oczywiście odbędą się na zasadzie obowiązujących przepisów o ordynacji wyborczej.

Ogólnie mówią, że przy przyszłych wyborach zarysują się trzy bloki (zjednoczenia) wyborcze:

Blok lewicowy ma objąć: Polską Partię Socjalistyczną, Wyzwolenie i Narodową Partię robotniczą lewicą i ma pójść do wyborów z hasłem obrony demokracji i parlamentarizmu.

Blok sanacyjny ma objąć: Klub pracy, Stronnictwo Chłopskie, Związek naprawy Rzeczypospolitej i grupę Bojki. Ustalenie wspólnego programu dla tego bloku, co nie będzie rzeczą łatwą, ma nastąpić na zebraniach porozumiewawczych w ciągu listopada. Jak już donosiliśmy istnieje plan, aby na czele listy sanacyjnej w Warszawie stanął marszałek Piłsudski.

Blok narodowy ma objąć: Związek ludowo-narodowy, Chrześcijańską Demokrację i szereg organizacji narodowych. Niewyjaśnioną jest sprawa stronnictwa Chrześcijańsko-narodowego i konserwatywistów, którzy skłaniają się do Piłsudskiego.

Niewiadomo również czy w jakie kombinacje wejdą «Piast» i Narodowa Partia Robotnicza prawica.

Przyszłość pokaże, które stronnictwo i jakie ugrupowania zwyciężą. Decydującą rolę odgrywają stronnictwa chłopsko-ludowe.

Z Brazylii.

Kurytyba.

KOLEGIUM IM. HENRYKA SIENKIEWICZA zamknęło rok szkolny dwudniowym egzaminem swych uczniów 25 i 26-go listopada b. r. Ogółem uczęszczało do kolegium 26 uczniów i 4 uczennice, razem 30, podzielonych na 3 kursa. Na trzeci kurs uczęszczało 6 uczniów, na drugi 10 uczniów, a 14 na pierwszy. Kolegium nasze pomieszczone w kościełnym gmachu Towarzystwa Kościuski, w wysokim i zdrowym położeniu, przy uporządkowanym i ozdobionym podwórku, prezentuje się miło i zachęcająco. Sale jasne i świetne, zaopatrzenie szkoły coraz lepsze z roku na rok. Niestety liczbą uczniów w Kurytybie, za małą; liczbą większą naprzykład 60 uczniów ulżyłaby nam bardzo i pozwoliła na znaczne udoskonalenia, czego się mocno spodziewamy w roku 1928-mym. Profesorem uczyło w szkole 7-miu. Egzamina wykazały znaczny postęp uczniów. Zwłaszcza kurs III-ci popisał się dobrze i uczniowie tego kursu wykazali już wyprzedzenie w zakresie nauki tak-

samo i kurs II. Kurs I-szy przygotowawczy, jako skupiający

uczniów z różnych szkół i po różnych latach nauki powoli wyrównał zasób ich nauki i przygotował ich na kurs drugi. W kolegium pracuje czynie i oia- oia je opieką p. prof. Modest Falarz, dyrektor lutejszego seminarjum nauczycielskiego, który trzech uczniów najwyższego kursu doprowadził do egzaminu rządowego na nauczycieli stałych (efetivos); nadto 10 uczniów kolegium naszego uczęszczało wicczorem na lekcje do Escola Pratica de Commercio (szkoły handlowej), gdzie niebawem przystąpią do egzaminów na rzędowych buchalterów, guarda livros

— W ogóle, jeżeli w pewnej części naszych Rodaków w Kurytybie zniknie fałszywa ambicja utrzymywania drugiej szkoły średniej choćby dla znikomeli-czyby uczniów i jeżeli ustanie apatia u drugich a obudzi się zainteresowanie — to nasze kolegium im. Henryka Sienkiewicza ma wszystkie dane, by się stać szkołą wzorową. Polecamy to rozważyć Rodaków a Kolegium Sienkiewicza pamięci przy wpisach uczniów po Nowym Roku

FESTIVAL czyli koncert na dochód lutejszego zakładu siero-tasy São Luiz, odbędzie się dzisiaj dnia 3-go grudnia w sobotę w teatrze Guayra. Pod przewodnictwem i protektoratem pani konsultowej Eugenji Miszke wystąpi cały szereg osób: p. Władysław Neumann artysta — skrzypek ze Lwowa, odegra szereg utworów przy akompaniamencie na fortepianie panien Fernandiny Marques, Otlenki Mikoszewskiej i innych. Mała Maria Costa i szereg uczennic p. Konsultowej wykonają subtelne ćwiczenia rytmiczno-muzyczne przy akompaniamencie orkiestry pod batutą Suraniego. Po przedstawieniu wygłosi do zebranych konferencję najprzew. ks. arcybiskup kurytybski Dom João Braga, opiekun schroniska św. Ludwika.

SPRAWOZDANIE ze swego objazdu Parany i Santa Catharyn złożył w Izbie Handlowej w Kurytybie delegat ministerium rolnictwa z Rio p. João Simões Lopes. Konferencję otworzył p. Pam. Hilo Assumpção, zaznaczając, że sprawozdanie będzie poświęcone rolnictwu w Paranie i pracy której tu dokonują ręce obcokrajowców w połączeniu z pracą naszą. Konferencja nie przyniosła dla nas nic nowego; była tylko prosiem sprawozdaniem tego, co p. delegat widział w naszych 22 municy-giach parających. Potem przez porównanie z organizacją i pracą rolną zagranicą wykazywał delegat jak wiele brakuje jeszcze w tej mierze Brazylii. Obecnie «a Sociedade Nacional de Agricultura» w Rio de Janeiro, ma zjednoczyć wszystkie pozostałe organizacje w Brazylii na wzór zagranicy. Praktycznych jednak korzyści i rodzajów pomocy ze strony rządu delegat nie wskazał ani nie wylomaczył

Tylko znany agronom p. Zdenko Gayer, po odbytej konferencji objaśniał nas, że po wstępnych badaniach i przygotowaniach rząd przystąpi później do udzielania praktycznej pomocy dla rozwoju rolnictwa.

NA KOLONJI SANTA CANDIDA pobili się w kuźni Leonard Kłęk z Albinem Kamińskim; w ostatniej chwili pogodzili się jednak i schowali rewolwery. Jak się dowiadujemy to kobiety odradzały od zgody i byłyby doprowadziły do przelewu krwi, rozgwałtu wzięła na szczęście górę nad zaciętością

GORZAŁKA obraz dramatyczny w jednym akcie, bardzo piękny i do tego waruszający dla naszych teatrzyków pó kolonjach, podaje kalendarz «Ludu» na rok 1928. Odgrzywiecie tę sztukę po kolonjach! by powstały nowe wdzierające się na kolonie nasze pilniaństwo, pierwszą z pięciu plag które nękała Brazylię, jak to stwierdza sławny doktor-hipnotista brazylijski Belisario Penna.

Parana.

KRWAWA SCENA odegrała się na kresach Parany odegrała się Parana przy porcie Guayra. Dnia 5-go listopada po odprawieniu mszy św. za zmarłych, wyprawili się ks. prałat Wilhelm Tileczek z wielu wiernymi parowcem rzeźnym «Guayra» na cmentarz w Boituwa dla odprawienia modlitw nad grobami. Gdy po odprawieniu ceremonij wracali z powrotem na stacji Entre Rios przyjął parowiec na pokład jakiegoś rosnego i mocnego mulata imieniem Acacio, który się jakoś dziwnie zachowywał a zwłaszcza pilnie śledził żołnierzy. Nagle o godzinie 3-ciej popołudniu gdy podróżni wypooczyli napokładzie, Acacio wyjął rewolwer i strzelił do Pedro Cardoso raniąc go ciężko; gdy bandyta zmierzył się rewolwrem do innych podróżnych, wtedy rzucił się na niego Silvio Zanata znany w Kurytybie majster stolarski i począł się szamotać ze zbrodniarzem, który w czasie walki wyrzucił jeszcze cztery krotknie; jeden strzał otrzymał Zanata w łopatkę a drugi jakiś chłopiec Wśród zamieszania wystąpił sierżant Onofre przeciw bandycie lecz ugodzony kulą w usta padł śmiertelnie raniony. Wogóle ludzie się pokryli a do walki z bandytą, z zimną krwią wystąpił na pokładzie żołnierz João Ayele. Bandyta nabił rewolwer i kilkakrotnie strzelił do meznego żołnierza lecz chybił; za to pierwszym celnym strzałem powalił obrzmyma Ayele, w końcu go zabił i w ten sposób ocalił resztę podróżnych od śmierci a przynajmniej od rabunku. Trzy ofiary spoczęły na cmentarzu w Guayra.

Rio Grande do Sul.

Rio Grande, 27-go listopada — Wczoraj przybył tu poseł polski z Rio de Janeiro p. Tadeusz Grabowski i przyjęty został z wszystkimi przysługującymi mu honorami.

KSIĄŻKI DO NABYCIA:

„Oświata“

Avenida Dr. Jayme Reis 115 — Curitiba.

Ceny poniższych książek są obliczone wraz z przesyłką, jeżeli zakupią przynajmniej za 10\$000. Kupujący na miejscu otrzymują 5 proc. taniej.

POWIEŚCI I POEZJE

Stieber, **Technologia drewna**, oprawa, cena \$900.

Szyderki, **Przewodnik przemysłu drzewnego**, cena \$500.

Szyderki, **Poradnik szofera**, z 32 rysunkami, cena \$800.

Szyderki, **Słownik techniczny dla automobilistów**, cena \$600.

Kowarska, **Najmłodszy**, cena \$800.

Kowarska, **Na służbie**, powieść 2 tomy, cena \$900.

Kowarska, **Wydalona**, obrazek z życia polaków pod panowaniem pruskim, cena \$400.

Kowarska, **Za wiare**, z życia unitów, cena \$700.

Kraszewski, **Cygańskie dziecko**, cena \$600.

Kraszewski, **Kordecki**, powieść historyczna, cena 10\$000.

Kreowski, **Zatrute ziarno**, na liście w roku 1920, cena \$400.

Majewska, **Najdroższa Matka**, cena \$500.

Malinowska (Burzan), **Niesmiertelna** wieś, cena \$600.

Morzycka, **Kuzma Jeż**, opowiadanie z dawnych czasów \$800.

Morzycka, **Pieśniarz**, zbiór wierszy, pieśni i gawęd, cena \$700.

Nittman, **Za świętą sprawę**, w oprawie, cena 6\$200.

Opiola, **Pokorni oracze**, cena 2\$600.

Orzeszkowa, **Czarownica**, cena \$500.

Orzeszkowa, **Romanowa**, cena \$700.

Orzeszkowa, **W zimowy wieczór**, cena \$500.

Plast, **Kurpie**, opowiadanie historyczne, cena \$400.

Plast, **Zimowe wieczory**, zbiór pieśni ludowych, cena \$900.

Popławska, **Dwie mogiły**, powieść dla młodszej młodzieży, cena \$3000.

Prus, **Michałko**, cena \$300.

Prus, **O ojcowiznę**, z powieści „Płocówka”, cena \$300.

Rawita-Gawroński, **Dzieje rodziny żydowskiej**, część I, marzenia, cena \$800.

Rawita-Gawroński, **Dzieje rodziny żydowskiej**, część II, Czyn, cena \$800.

Rawita-Gawroński, **Moje przygody w roku 1850 i 1864 w Kijowie**, cena \$300.

Porto Alegre, 27-go listopada. — Wyniki wyborów na prezydenta i wiceprezydenta stanu dotychczas znane, są następujące: Dr. Getulio Vargas na prezydenta otrzymał 75,424 głosów; Dr. João Neves na wiceprezydenta 75,414. (Wogóle wybory odbyły się spokojnie, gdyż obaj kandydaci nie mieli żadnych kontrkandydatów. Przep. Red.)

ZASTÓJ HANDLOWY trwa w Rio Grande dalej. Zrazu po ukończeniu rewolucji nastąpiło pewne ożywienie bo trzeba było pokryć zapotrzebowanie, obecnie jednak znowu zastój ogarnął handel. Najpierw kolej podniosła znacznie koszt przewozu; stanął wobec tego wywóz drzewa a nawet bydła, szarki i owoców. Odszkodowań za rewolucję nie wypłacono — wogóle przyszłość zapowiada się nieświeżą.

Co nas boli!

Już sześć miesięcy minęło od czasu zamknięcia wystawy rolniczej w Kurytybie i nikt dotychczas nie zabrał głosu, aby podzielić swoje zapamiętanie o tej tak ważnej sprawie dla rolnictwa którym my tu przeważnie polacy, się zajmujemy. Chociaż się spóźniłem, bo nie chciałem być pierwszym, to jednak uważam, że lepiej późno niż wcale. Otóż jak już było nadmienione w „Ludzie”, po otwarciu wystawy przez władze miejscowe w gmachu kongresu weszliśmy na salę wystawy, którą przybrał Pan Gayer wprost cudownie zielenią, wstęgami i gołdami. Pierwsze miejsce zajmowało zboże, żyto, pszenica, jęczmień i trochę owsa, umieszczone w małych pięć kilowych, otwartych skrzynkach blaszanych połączonych, Front cały prawie

OPILINA

Jest świetnym lekarstwem przeciw robakom żołądka i kiszki i przeciw blednicy z tęgoryjca.

Laboratorio Nutro-therapico

DR. R. L. & C. — RIO

naprzeciw drzwi zajmowały plony Pana Gayera, który nabogaciej i najliczniej zasilł wystawę. Było tam kilka gatunków żyta i przynicy, kilka gatunków grochu i soczewicy, rozmaite fasole i kukurudze, kapusta i kalafiori, miód w plastrach i płynie, kartofli i batatów kilka wspaniałych gatunków, wina i soki z winogron i malin, owoce suszone i cukrzony i rozmaitych innych ziemniaków i przetworów których nieznam. Obok na prawo tegoż była ustawiona piramida z 4 gatunków wina z winnicy p. p. Suchowski i Krzesimowski w Dorzonie, które zostało uznane za najlepsze w Paranie, a najbardziej wino białe, równe ognistemu węgrynowi, któremu nawet panie z arystokracji wprost się zachwyciły, bo jedynie jeden Pan Krzesimowski swój produkt wystawiony ofiarował hojnie do skosztowania. (Zawartości innych wystawców można było tylko się domyślić). Na lewo od plodów Pana Gayera wystawił Pan Alberto Burtz z Affonso Penna najrozmaitsze warzywa i owoce wpuszczaki i szklach suszonej sproszkowane, gdzie niejedna gospodyni mogłaby się nauczyć jak można przysposobić sobie na zimę ogrodowizny. Carlos Hasselmann z Araukarij kilka gatunków wina i octu (w butelkach zapieczętowanych) Firma F. Matrazzo setki przerobów, wytworów z mięsa i tłuszczów wędzonych i wędzonych, tylko niestety oceniać nic nie było można, bo jakże można wiedzieć lub osądzić kiełbasy, szynki, morłade i t. p. podobne spejały z powierzchni? A w dodatku podobno tylko była forma tego wszystkiego, czyli kształt jak się dane wyroby opakowuje, a w środku były trociny. O! myśli sobie taki Panto i takie rzeczy u mnie się wyrabia, ale nie stoję o to, aby ktoś to osądzał albo kupił. Pan Conrado van der Osten z Serro Azul, wystawił 30 i kilka gatunków pomarańcz i cytryn, niektóre wprost olbrzymie, jako też kilka gatunków ajim i mandioki.

George Wiesenhal z Rio Negro, który posiada największą i najlepiej urządzoną pasiekę w Paranie, wystawił kilka sztucznych uli swojego pomysłu miód w puszkach i maszynę do wydmuchiwania miodu (którą sprowadził z Europy). Kolonijści z Municipio São José dos Pinhaes, (Affonso Penna, Muricy i t. d.) obeszali wystawę najrozmaitszymi płodami i wytworami, gdzie najczęściej figurowały iniona p. p. Józef, Zygmunt i Stanisław Pawajewski. Pan Władysław Wierzyński z Paulo Frontin, najrozmaitsze zboża, drzewka owocowe, ul ramkowy i maszynka do wyrzucania miodu swojego pomysłu barzo zwyczajna i barzo praktyczna. Pan Andrzej Mikowski z Malletu prócz zboża i wosku wystawił 2 świece woskowe swego wyrobu (jedynie na wystawie). Z gospodarzy zasługują na pochwałę jeszcze pp. Jasiocha z Araukarij i P. Gembarowski z Thomaz Coelho którzy wystawili rozmaite odmiany zboża, ogrodowizny i produktów okopowych w doborowym gatunku, z których zasługuje na wzmiankę burak olbrzymi, tylko że P. Gem. nie napisał jaki ciężki i ile lat rośnie. C. d. n. Zgoda.

Dobra sposobność

Różne bardzo piękne i zajmujące, najnowsze książki powieściowe, historyczne, opowiadania, dla starszyh, młodzieży i dzieci. Ma do sprzedania **Zwiazek „Oświata”**.

Telegramy z Polski

London, 25-go listopada. — Gazeta „Exchange Telegraph” donosi z Kowna, że litewski prezydent ministrów Waldemara bawi w Warszawie, odmówił podania ręki wojskowemu atachcie poselstwa sowieckiego przy przypadkowym spotkaniu. Wypadek ten szeroko omawiają w stolicy.

Warszawa, 24-go września. — Generał Franouski Franohet d'Esperey, który obecnie bawi w Warszawie, odmówił podania ręki wojskowemu atachcie poselstwa sowieckiego przy przypadkowym spotkaniu. Wypadek ten szeroko omawiają w stolicy.

Berlin, 24-go (Telunion). Prowadzone tu z przedstawicielami rządu polskiego układy w sprawie zawarcia traktatu handlowego, zostały w srodę ukończone i traktat handlowy został w formie końcowego protokołu podpisany.

Warszawa, 26-go listopada. — W Warszawie zakończył się kongres międzynarodowy prawników dla unifikacji (ujednostajnienia) prawa karnego, na który zjechali się przedstawiciele najgłówniejszych krajów europejskich.

Warszawa, 26-go listopada. — Na zaproszenie rządu peruwiańskiego (z południowej Ameryki) wyjedzie wkrótce z Warszawy do Limy (stolicy Peru) specjalna komisja dla zbadania obszarów ziemi ofiarowanej kolonistom polskim w tym kraju. Komisję zorganizuje polski Urząd Emigracyjny, ma się ona składać ze znawców i specjalistów emigracyjnych.

Warszawa, 29-go listopada. — Delegacja polska która pojedzie do Genewy, składa się z następujących osób: marszałek Piłsudski, minister spraw zagranicznych Załuski i hrabia Adam Tarnowski.

Warszawa, 29-go listopada. — Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Genewy naznaczono na najbliższy czwartek (Widocznie dla ostatecznego zatwierdzenia zatargów z Litwą, która wiecznie jątrzy stosunki sąsiedzkie z Polską, wyjechał do Genewy osobiście marszałek Piłsudski i wziął ze sobą jednego z najlepszych polityków polskich hrabiego Adama Tarnowskiego, który w czasie wojny odegrał wielką rolę w dyplomatycznej służbie austriackiej. Onto skłonił Bułgarję do przyłączenia się do państw centralnych i później został ambasadorem austriackim w Stanach Zjednoczonych gdzie go nie przyjęto. Francoja i Anglja patrzą za to wielce niechętnie na hr. Tarnowskiego. Przep. Red.)

Warszawa, 29-go listopada. — Dzisiaj skończyły się prace sejmu i senatu polskiego a nowe wybory naznaczo-

no na pierwszą niedzielę lutego 1928 roku.

Warszawa, 29-go listopada. — Rozporządzeniem ministra skarbu zostały zniesione wszelkie ograniczenia w handlu przy używaniu waluty (pieniędzy) zagranicznej. Według dekretu ministra skarbu obrot moneta zagraniczną, będzie wkslowy czy giełdowy, będzie odtąd zupełnie wolny. Tak samo zostały zniesione ograniczenia odnośnie do waluty wpływającej za wywóz handlowy. Obowiązują nadal tylko ograniczenia przy wywozie złota i srebra.

Warszawa, 29-go listopada. — Polska ma także swój plan stabilizacji (ustalenie wartości) pieniądza, który już ostatecznie został zatwierdzony przez prezydenta Rzeczypospolitej. Dla wykonania planu stabilizacji trzeba było zmienić niektóre paragrafy statutu Banku Polskiego, ponieważ były niezgodne z zasadami stabilizacji. Zwołano zebranie generalne akcjonariuszów Banku, które zatwierdziło następujące zmiany statutu: powiększenie kapitału do 150 milionów złotych, powiększenie zapasów monety obiegowej pomnożenie liczby członków rady bankowej, do której wnijdzie i jeden przedstawiciel północno amerykański. Inne zmiany mają znaczenie podrzędne.

Kalendarz „LUDU“

na rok 1928
prawdziwie brazylijsko-polski, można nabyć w Kurytybie w składach panów:
Domańskiego
Krzyżanowskiego
Fratini'ego
Szulca
Rydygięra
Amplewskiego.

ZJAZD

młodzieży polskiej w Kurytybie.

Dnia 7-go i 8-go stycznia odbędzie się w Kurytybie Zjazd młodzieży. Wszystkie Koła młodzieży, towarzystwa sportowe i sekcje młodzieży przy innych towarzystwach mogą wysłać delegatów na ten Zjazd, po i na 20 członków. Koszta przejazdu muszą delegaci pokryć osobiście lub pokryją je wysyłające delegatów towarzystwa młodzieży. Utrzymanie w Kurytybie dostaną delegaci bezpłatnie.

Na Zjeździe zorganizujemy Związek Młodzieży w Brazylii i nauczymy się prowadzić robotę społeczną na kolonjach. Niech na każdej kolonii powstanie koło młodzieży, niech każde koło wyśle delegata na Zjazd.

Tworzące się nowe koła młodzieży, niech tymczasem nie piszą statutów, a poprostu niech się młodzieży zjedzie, postanowi założyć koło, wybierze prezesa, skarbnika i sekretarza, oraz delegatów, lub delegatów na Zjazd. Na Zjeździe ułożymy statuty dla Kół młodzieży i nauczymy się je prowadzić.

Komitet organizacyjny.

KURS

dla działaczy oświatowo-społecznych

W czasie od 9 do 15-go stycznia odbędzie się w Kurytybie Kurs dla wszystkich tych, którzy się zajmują pracą oświatowo społeczną i ochcieliby zdobyć fachowe przygotowanie potrzebne do tej pracy.

Na kurs ten winny wszystkie towarzystwa skierować swoich najdzielniejszych członków, takich przedewszystkiem, którzy będą w przyszłości pracować w Zarządzie, żeby się nauczyli jak należy towarzystwo prowadzić.

Na kurs ten winni przyjechać wszyscy młodzi ludzie, którzy chcieliby coś dobrego zrobić dla naszego społeczeństwa, a mają trudności w pracy społecznej

Na kurs ten winni też przyjechać i nauczyciele.

Utrzymanie w czasie trwania Kursu słuchacze dostaną bezpłatnie.

Mamy nadzieję, że na Kursie będzie przedpełnienie.

Komitet organizacyjny

Zgłoszenia na zjazd i na kurs należy nadsyłać natychmiast pod adresem: CLURITYBA, CAIXA POSTAL 412.

Szósty Walny Zjazd „Oświata“

odbędzie się 8-go stycznia 1928 roku w niedzielę o godz. 2-giej popołudniu. Na zjazd ten zapraszamy wszystkich członków.

Ciekawe rzeczy z Polski

ŻYD ŻYDOWI SPRZEDAŁ TRAMWAJ.

Warszawa. — Z Włoda wy przyjechał do Warszawy żyd, który sprzedał rozmaite towary, za które zebrał przeszło 400 złotych i chciał kupić bryczkę i konia. Kiedy rozpoczął starania w tym kierunku natrafił na jegomością, który mu zaproponował kupno tramwaju Nr. 18. Pojechali obaj do końcowej stacji przy ulicy Stalowej i gdy kilka osiemnastek minęło, jegomość ów wskazał kupcowi jedną z nich i oświadczył, że to jest jego tramwaj. Osobnik sprzedający tramwaj wszedł z kupcem do wozu aby mu pokazać, jak żywy ruch jest w jego tramwaju. Gdy wysiedli na Krakowskim Przedmieściu, zapytał konduktora, ile zarobił i czy ma już ze 300 złotych. Gdy konduktor odpowiedział, że ma 500 złotych pogratulował mu.

Aferzysta tak przekonał kupca włodawskiego, że ten kupił w jakimś szyneczku tramwaj Nr. 18 za 5000 złotych placąc 4000 gotówką i 1000 złotych wkslem. Spisano cały kontrakt z notariuszem, który natychmiast znalazł się na miejscu. Kupcowi dano polecenie, ażeby nazajutrz

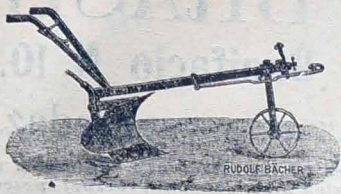
Cafiaspirina

Zaręczam, że CAFIASPIRINA jest najlepszym lekarstwem, przeciwko bólom głowy, zębów i uszu.

Jeśliby ci kto ofiarował wyroby podobne, nie przyjmij ich, tylko idź do innej apteki i proś o wyroby GWARANTOWANE MARKA

Krzyż Bayer
zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.





GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

CASA HACKRADT

CURITYBA - RUA 15 DE NOVEMBRO N 96

Likwidacja — uprzątnięcie w

Casa Pacheco

Rua José Bonifacio N. 9, Curityba.

PRAWDZIWA LIKWIDACJA materiałów grubszych, zwiększa poszukiwanego «Gloria eucarado legitimo» po cenach kosztów — trwa

tylko 15 dni

zaczynając od 6-go grudnia, we wtorek. Piótna bardzo mocne, gęste, trwałe i nie poszyczące farby na **POSZEWKI** jak i na sienniki; są to piótna gwarantowane.

Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji!
Mówi się po polsku.

zgłosił się do stacji tramwajowej przy ulicy Mokotowskiej po odbiór swego wozu. Gdy to zrobił wtedy dopiero wyjaśnił się cały kawał.

Policja jednakże aresztowała owego sprzedawcę, którym okazał się inny żyd, niejaki Finzer.

Potrzeba służącej
do prac domowych.
Rua José Bonifacio 8 (drugie piętro), Curityba

§ P.
Ludwik Szczerbowski zmarł 27 listopada bieżącego roku w Tres Barras w Santa Catharina, S. p. Zmarły, to jeden z najburszyszych rodaków naszych w Brazylii, których szeregi śmierć coraz więcej przersedza. Prócz pracy nad własnym utrzymaniem (stora niestety z zupełnym pominięciem ogólnych potrzeb naszych pochłonięta dziś całkowicie większe naszych Rodaków w Brazylii), s. p. Ludwik Szczerbowski należał do tych nielicznych, co pracowali na dobro ogółu.

W roku 1908 zaczął wydawać w Kurytybie czasopismo «Nardé», które z powodu braku zainteresowanych i martwoży ogółu wnet upadło. Wrażony na każde hasło, na wezwanie «Oświaty», s. p. Ludwik Szczerbowski mimo późnych lat, zajął egzamin na uczuciela z odważaniem, aby w razie potrzeby pracą nauczycielską służyć Rodakom. Jego planem, zamiarom i ruchliwością, śmierć przedwcześnie położyła obecnie kres. Część Jego pamięci. — **R. I. P.**

Redzinie s. p. Ludwika Szczerbowskiego, szczeremu przyjacielu i czytelniku «Ludu», przesyła redakcja swoje głębokie współczucie.

ŚWIEŻE NASIONA nadchodzą co dzień z różnych krajów tak jazyzy jak i kwiatów.
Witold Żagółłowicz
Tr. w. w. Zacharias N 5 — Curityba.

WYKONUJE SIĘ SUKNIE według najnowszej mody po cenach niskich. Przyjmuje się uczucie.
Rua Silva Jardim 182 — Curityba.

POTRZEBA KUCHARKI do jeny. natu.
Rua São Francisco 55 piętro — Curityba.

RÓŻNE DOMY NA SPRZEDAŻ: Za 6:5\$500, za 25:000\$000, 14:000\$000, 13:000\$000, 18:000\$000, 60:000\$000, 16:000\$000, 25:000\$000, 35:000\$000, 13:000\$000, 16:000\$000.
Informacji udziela: **E. José G. Papugneé** — Avenida Jaime Reis 115, od godzin 8-mej do 11 tej i od 12-tej po 5-tej — Curityba.

Wyrabia się i dostarcza się wprost do domu wspaniałe, gwarantowane **WAPNO** z marką «Paraná». Zgłaszac się można do **Domingos Seucato & Cia — Tamandaré — Paraná**, lub listownie do: **Bernardo Krański — Curityba — Posta restante** który jest współnikiem tej firmy.

Wynajmie sklep pod warunkiem, że wynajmujący zgodzi się na zakupienie wszelkich materiałów, które się w tymże sklepie znajdują. Dom ten nadaje się świetnie na założenie pensjonatu, bo jest położony na dobrym miejscu a do tego jeszcze znajduje się na przeciw **Frigorífico Matarazzo** gdzie pracuje 200 osób. Dom ten wynajmie za kontraktem.
Informacji udziela właściciel: **Arthur Borges — Jaguarihuva — Paraná.**

Jest do sprzedania nożna maszyna do szycia znanej marki **«SINGER»**. Cena 250\$000. — Wiadomość w redakcji «Ludu».

OKAZJA NADZWYCZAJNA!

Z powodu zmiany lokalu sprzedam moją posiadłość w Lapie położoną dwa kilometry od miasta za cenę bardzo niską.
CAŁOŚĆ ZIEMI WYNOŚI 30 ALKROW. Ziemia ta jest bardzo urodzajna; 3 akry są już obrodzone kukurydzą, a jeden akier mandjoką. Ładna wianica, ładny ogród, fabryka do mandjokki młyn, ława domy, stodoła, wszelkie zabudowania, jeden wóz, kilka kómb i wiele narzędzi.
Informacji udziela: **Konrad Hirst — Lapa**, lub właściciel **Paweł Arendt — Lapa — Paraná**. — Listy można pisać po polsku.

Ziemia na Loty

Właściciele: **Bracia Paciornik**
KURITYBA — PRACA CORONEL ENES R 6
Korzystne ceny — Wygodne do spłaty długoterminowe raty.

- 1) **TEREN HUGO-LANGE**, 30 minut od Uniwersytetu, obok linii kolejowej «Curityba — Rio Branco», 12 minut od tramwaju Juveve. Przystłość tego terenu zapowiada się wyjątkowo dobrze. Dotychczas sprzedano 180 lotów. Cena 2\$500 za metr kwadratowy
- 2) **TEREN W BACACHERY**, za stawem kąpielowym, na prawo. Przy kupnie kilku lotów cena za metr kwadratowy 1\$200.
- 3) **TEREN SCHIMHELFFENIG**, Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie, obok nowego wodociągu. Loty zaczynają się przy ulicy **AUGUSTO STELLFELD** Ceny różne. Spłaty 3-4 lat. Sprzedaje się również loty z domami drewnianymi.
- 4) **SPRZEDAŻ 12 KOLONIJ PRZY ULICY GRACIOZA**, po 4-8 alkerów z lasem i wodą. Ceny przystępne, warunki spłaty dogodne.

Blizszych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma.

Do Kolonji Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE B BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIEJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEMBRO — RÓG 1 DE MARÇO — CUBITYBA — PARANA.
Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank Francusko Włoski** podejmując się dostarczać kupcom informację, otwiera rachunki zwysze za pośrednictwem lub na podstawie dokumentów w rachunek importujących towary lub eksportujących.
Bank Francusko - Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupca i sprzedawcę; przechowuje i zarządza papierożami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.
Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

«A Propagandista»

głe ktoś głosem szorstkim, który przechuczał nawet burzę.
— Ravenseraig! — rzucił słowo Rogers.
— Do diabła — ależ wracacie późno — naczelnik zły był — wcielił prawili! W domu już śpią wszyscy! Jedźcie tam bez krzyku.
Bez odpowiedzi przejechali wszyscy trzej obok mówiącego. Rogers dostrzegł budynek.
— A cóż to, czy nie wyjechało ich czterech dzisiaj? — dalo się słyszeć pytanie jednego ze straży.
— Tak, Bill.
— Damned, a mnie się zdaje, że przejechali ich — trzech. Trudno wreszcie i zobaczyć w tak ciemnej nocy — dodał jeden z nich.
Odważny Janik poczuł ciarki po plecami.
Tymczasem nie było czasu do stracenia. Gdyby straż pozwoliła podejrzanie, byłoby się na wszystkich trzech niemile skrupiło.
— Teraz chodzi o szybkie i stanowcze działanie — szepnął Rogers.
— Przywiązać konie tam, koło tego niskiego budynku, to z pewnością stajnia. Słychać stamtąd końskie tupanie.
— Wybrać jeszcze dwa konie ze stajni.
— Jeśli mamy wydobyć hrabiankę, to koniecznie trzeba nam dwóch koni. W takim razie zabrać je możemy tylko od bandytów. A więc!
Maknell wykonał niemo rozkaz.
— Teraz idzie pan Janik ze mną.
— Najcieńsza część naszej wyloczki: musimy wynaleźć schronisko hrabianki.
— Nie mamy czasu do stracenia. Dlatego zaraz wtargniemy do tego domu. Ale musimy nasamprzód zajrzeć z nadworu. Wewnątrz bowiem jest z pewnością straż. Umiesz pan wspiąć się?
— Jak kot! Oho, znany byłem pod tym względem w moim rodzinnym miejscu —
— O tem — potem — przerwał mu niedocierpliwie Rogers.
— Teraz — co innego... Hrabianka będzie z pewnością na pierwszym piętrze. Tam też musimy zajrzeć nasamprzód — rozumie pan?
— Oczekajcie — tu stoi długi pa-

Przyda się nam. Jeśli go przyłożyć do muru, to można będzie na nim dostać się do wnętrza pomieszkania. Ja potrzymam ten pał.
Poczuł więc Janik oparł szybko ten pał o mur.
Janik troszeczkę był przesadził w samochwalstwie. Bo chociaż wspiął się nieźle, ale daleko mu było jeszcze do zręczności kota.
Rogers oczekiwał niecierpliwie rezultatu wyprawy pod okno.
Janik dostał się aż pod same okno i zajął do wnętrza. Potem zsunął się po kiju na dół.
— Oho, spodnie przepadły! — rzekł z żalem. Ale głupstwo, bo przy tem przekonałem się, że hrabianka z pewnością tam na górze.
— Widziałeś ją pan?
— Nie, ale pare ładnych, mdło oświetlonych komnat. Z pewnością mieszka w nich dama.
— Ustawmy pał nieco ku drzwiom, tam z pewnością będzie spyalniona hrabianka.
Rogers nie był w stanie odpowiedzieć. Ścisłoko go coś za gardło. Widocznie radość, że droga osoba była tak blisko — tak blisko...

360. Z domu niewoli.

Za parę sekund stał pał na miejscu przeznaczonym a golibroda wspiął się po nim znowu w górę. Ostrożnie zaglądał przez firanki do wnętrza.
Długi pał posunął się i drapnął po ścianie, kiedy Janik pochylił się nieco w bok, aby lepiej zajrzeć. Naraz odchylił się wstecz. Byłby zleciał ze swojego tronu.
Ciemna postać odrzuciła firanki na bok i otworzyła okno.
— Pomocy! — zawołał głos wewnątrz. — Po —
Ale w tej chwili wdarł się na okno, wskoczył do pokoju i zrzeczym obwytem zatkał Junonie (usta)
— Milcz, psia malpo! — syknął, — bo zginięsz!
Ciągnął ją od okna do dalszych komnat.
— A to mr. Janik — massa — krztusiła się Juno.
— A niech ciebie nie znam! Toć

Rogers zaraz postąpił do Janika.
— Powiedz mi pan, jak to mogło stać się, że ta nieszczytna hrabianka dostała się w ręce bandytów?
— Blady był i zmieszany bardzo, kiedy to mówił.
— Opowiem zaraz wszystko! Proszę ze mną! — zawołał Janik.
— Dobrze. Mr. Maknell idzie również z nami — rzekł Rogers skinąwszy na urzędnika którego przywiózł sobie ze Santa Fe.
Niebawem siedzieli wszyscy trzej i Janik opowiadał co i jak się zdarzyło.
— Pewnie to będzie Texas Johnny, osławiony zbójca — znany! — rzekł po nuro Rogers.
— To samo mówili mi również urzędnicy. Ale pan sobie da z nim radę, spodziewam się panis szefie! Przecież można pana zabrać polejcie i nawet wojsko z całej okolicy i urządzić prawdziwą oblawę na bandytę... A wtedy oswobodzimy hrabiankę...
— O tem nawet myśleć nie można — rzekł Rogers, spochmurniawszy jeszcze bardziej.
— Ależ dlaczego nie? Bandyta ma ze sobą najwyżej dziesięciu ludzi!
— Gdyby miał ich nawet setkę, dałbym sobie z nim radę — odrzekł na to szef polejcie.
— Ale ja nie mogę wybrać się na z otwartą przemocą. Mam smutne do wody takiej nierozwagi. Gdybym z polejcia napadł na niego, to znalazłbym wprawdzie hrabiankę Wielhorską, ale jako — trupa.
— Co? — zawołał Janik przerażony — to ten drab jest takim podłym mordercą, że ważyłby się nałożyć rękę na tego anioła w ludzkiem ciebie?
— Nie, on bardzo nawet grzeszny wobec dam, ale gdybyśmy wtargnęli do jego nory, to nie pożałowaliby nawet hrabianki!
— No, to co robić? Czekając chyba, dopóki psy się nie zwrócą do nas ze swoimi pretensjami?
— Nie żadną miarą. Ja sam postanowiłem twardo uwolnić hrabiankę z rąk bandytów. Znana mi jest okolica gdzie bandyci podejmują swoje napady, w takim razie muszę się tam udać z mr. Maknellem.
— Proszę więc i mnie wziąć ze sobą! Obiecuje słuchać wszelkich roz-

kazów. A strzelać umiem z pistoletu nieźle.
— Wreszcie nie jestem wcale podszty tohórzem. Mogę się przydać.
— Bez hrabianki nawet nie miałbym wybrać się do ojczyzny!
— Przyjmuję pańską pomoc. Po wozem zajadziemy w pobliże tej osławionej nory, a pewnie zdarzy się nam sposobność dostać się do niej. W takim razie znajdziemy hrabiankę i wyzwolimy z tego piekła...
Gwiazdy zgasły, dzień nadszedł. Trzej obrońcy Izzy przybyli wozem na miejsce katastrofy.
Niedaleko poczynali się las świerkowy, w którego tajemniczej gęstwinie znajdowała się nora bandytów.
Szef polejcie szedł przodem, za nim postępował Maknell z Janikiem.
— Chodzi teraz o wielką ostrożność! Trzeba będzie zbadać tę bezdrożną dziką krzywkę — rzekł Rogers do swoich towarzyszy. — Okolica ta jest ci dosyć znana. Jestem przekonany, że bandyci mają swoje schronisko na tych tam zalesionych wzgórzach. Tamteady więc zwróćmy się nasamprzód!
Całemi godzinami przedzierali się gęstwiną. Spłoszyli mnóstwo dzikiego zwierza. Ale z bandytów ani śladu nie było. Jak gdyby nie było ich w tej okolicy.
Słońce stało już u zenitu, kiedy Rogers dał znak do odpooczynku.
— W tej okolicy niema ich, zdaje mi się! — rzekł Janik, układając się zmęczony na mchu.
— Mogą być nawet blisko nas — odrzekł Rogers, rozglądając się dokola okiem sokolem.
— Może tylko przypadkowo znajdziemy ich ślady, a w takim razie —
— Słyszysz pan — ? — zapytał Janik kiedy Rogers nagle zamilkł.
Szef polejcie dał mu znak milczenia. A sam postąpił nieco w głąb lasu.
— Słyszysz pan co? — zwrócił gwałtowny golibroda do Maknella.
— Cicho! coś tam musi być!
Janik nasłuchiwał, ale nie słyszał wcale nie tylko szumu drzew wysokich, mowę drzew.
— Chodźcie do mnie, panowie!
— Usłyszałem parę razy rżnięcie konia. Miejsce już widocznie blisko!

Dr. Carlos Heller
Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarska z specjalnością w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płciowych.
Gabinet dla leczenia lampą kwarcową, diatermiją i elektroterapią.
Leczy żyły na nogach i skrzywienie nóg bez zabiegów operacyjnych.
Konsultoryjny: Rua 15 de Novembro 5, piętro, od godziny 10—12 i od 4—6.
Mieszkanie: Praça Tiradentes N 1-15

RESTAURACJA
Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 38
róg Praça Paulo Gomes
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

Chapelaria Mazer
R. MAZER & Cia
Rua 15 de Novembro 12 A — Curitiba
Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Składka kapeluszy, koszul, nonocho, krawatek, parasoli, kołnierzyków i wogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**

„A Vencedora”
Fabryka karmelków i cukierków w napłepionych gałkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, cytrynowych, ananaszowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, masłowych, truskawkowych i innych perfumowanych, smięgowych, czekoladowych i czekoladowych i t.d.
Uprowadzają specjalnych czekoladowych i t.d. o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurtybie.
Franciszek Lachowski
CURITYBA — Rua Cabral N 53 — Parana

Balsamo Santa Helena
jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, neuralgię, kolki, świeże rany i t. p.

Michał Raduj w **Tres Barras**
poszukuje rzeźnika który potrafi wyrobić wszelkie wyroby masarskie. Płaca miesięczna od 180\$000 z wiktami i ośmianiem. Znajomości języka portugalskiego się nie wymaga.

Bardzo dobry interes.
7 akry dobrej ziemi. **Młyn wodny w tym fabryka mąki**, sieczkarnia, duży dom, stodoła i depozyt. Wszystko nowe i dobrze urządzone; przytem duża portera ogrodzona drutem. Wszystko to **sprzedam** bardzo tanio. Blisko miasta i duża rzeka i przy głównej drodze która prowadzi do kilku wielkich kolonii. Kto by chciał w tym kryzysie zrobić dobry interes, niech się przekaże osobie albo listownie zgłosi się do właściciela: **Piotr Krzyżanowski — Rio Bonito — Itaty**, lub do Ludwika Hawryluka — Caixa postal 35 — Itaty — Parana.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „Ludzie”.

UWAGA!
Sięga do nabożeństwa i historyczne porządy, religijne, krzyże, krzyżki, medaliki oraz liczniki kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!
Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych
Cezar Schulz
Ul. Barão do Serroarzul 12, 12
Kurtyba — Parana
JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zlocie i kauczuku. Flombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.
Curityba — Rua Riachuelo N 8

Isaias Alberti
INŻYNIER-MECHANIKI
Wyrobia koła hydrauliczne, turbiny, centryfugi, Peltony, młyny do młelenia soli, cukru, kawy, fuby, pszenicy. Sita i elewatory różnych systemów, kompletne przyrządy dla fabryk kawy lub innych przemysłów.
Skład kamieni młynskich brazylijskich i francuskich (Fa Ferte) różnych rozmiarów.
Materiały jedwabne na sita do młynów najlepszej marki (Marca Suisse).
Młyn **Vertical** odznaczony złotym, srebrnym i brązowym medalem na wystawie Centenario 1922, jest najpraktyczniejszym i najtańszym. — Odznaczony złotym medalem na wystawie Instytutu Techniczno-Przemysłowego w Rio
CURITYBA — Avenida Assunguy N 97 — Telefon Nr. 670

CASA METAL
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.
Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYN.**
Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.
Nadchodzą codziennie transporty pługów.

LEKARZ LALEK
Specjalny skład zabawek, lalek, artykułów i podarunków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. p. — Jedyny skład włosów i peruk dla aktorów teatralnych, dla panów i pań. — **Mówi się po polsku!**
FRANCISZEK SKLENICKA
RUA BARÃO DO RIO BRANCO N. 55 — CURITYBA.

CASA BRASIL
Rua José Bonifacio N. 10.
Wielką roczną wyprzedają.
Casa Brasil poleca swoim klientom i odbiorcom towary swoje po cenach niskich przy końcowej rocznej sprzedaży. Aby przekonać Klientów, że towary są bardzo tanie, podajemy poniżej nasze ceny.

Płótno w kratki 1-szej jakości na ubranie metr	od 1\$200 do 2\$200
Brim mocny na spodnie	od 1\$800 do 4\$000
Brim Alpacę	3\$000
Zefir na koszule	od 1\$500 do 2\$500
Płótno na fartuszki	od 1\$400 do 2\$800
Płótno fantazyjne modne	od 2\$500 do 4\$000
Etaminy modne	od 2\$000 do 3\$000
Płótno modne „enfestado”	od 5\$000 do 12\$000
Płótno bawełniane 75 cm. szer. sztuka 10 metr gwarant.	9\$000
Płótno bawełniane 80 cm. szer. sztuka 10 metr	12\$000
Płótno bawełniane 90 cm. szer. sztuka 10 metrowa	13\$000
Płótno prawdziwe Indyjskie 90 cm szerokości sztuka	18\$000
Płótno bawełniane francuskie pierwszej jakości, metr	3\$000
Kaszmir 1-szej jakości francuski, modny kolorowy, metr	20\$000
Kaszmir 1-szej jakości franauski niebieski i czarny, metr	22\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski, modny kolorowy, metr	35\$000
Kaszmir 1-szej jakości angielski czarny i niebieski, metr	30\$000
Kaszmir 1-szej jakości, nacjonalny, metr	15\$000
Kapelusze dla dzieci od 6\$000 do	12\$000
Kapelusze dla mężczyzn 1-szej jakości od 12\$000 do	20\$000
Kapelusze dla mężczyzn szerokie od 15\$000 do	25\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta „Lebre” od 30\$000 do	40\$000
Kapelusze dla mężczyzn czysta „Lebre” szerokie od 32\$ do	42\$000
Parasole dla panien od 10\$000 do	40\$000
Parasole dla mężczyzn od 12\$000 do	25\$000

Uwaga: Mamy wielki wybór różnych materiałów ślubnych; kto kupi welon do ślubu otrzyma w dodatku ładny wianek.

Fachinol
Ochrona przed rdzą: FACHINOL zachowuje żelastwo przed blaskiem i czyści je z rdzy.
Delikatna mechanika: FACHINOL jest smarowidłem wszelkiego żelastwa.
Centryfugi do mleka: Centryfugi do mleka najlepiej czyści się tylko „FACHINOLEM”.
Amunicja: FACHINOL zachowuje i chroni amunicję przed rdzą.

— 668 —
Udali się za Rogersem. Wkrótce też usłyszeli tupanie kopyt końskich może o paręset kroków od siebie.
Rogers zniknął sam w gąszczu. Maknel i Janik zostali sami.
Dały się słyszeć niewyraźne głosy ludzkiej rozmowy. — Rogers wrócił nibawem.
— Na małej polanie leśnej leży czterech bandytów — szepnął Rogers. — Są to widocznie czaty. Konie ich uwiązane są z boku. Możemy więc bandytów odciąć od nich.
— Chodź teraz o to, abyśmy ich przycupili.
— Żaden z bandytów nie śmie nam wyrwać się, w przeciwnym bowiem razie nie wydadzemy hrabianki Izzy.
Oczy Janika zabłyśły ogniem gniewu i zaciężności. Zaraz miał ochotę pospieszyc i rucić się na wszystkich czterech. Mazurska odwaga!
Rogers powstrzymał jego popędy.
— Czekaj, dopóki ja nie strzelę — rzekł.
— Może bandyci poddadzą się nam, nie wiedząc ilu nas jest tutaj!
Ostrożnie postępowali ku krańcowi lasu. Aż zoczyli polanę. Tam sobie spoczywali czterej bandyci, nie troszcząc się o nic pod słońcem.
Wybaluszyli oczy dopiero wtedy, kiedy konie zaczęły paraskać, zoczywszy nieznajomych. Zarazem ujrżeli rewolwery wymierzone ku swoim osobom.
— Poddajcie się, bo zgubieni jesteście! — zagrmiał Rogers.
— Dwóch bandytów rzuciło zaraz rewolwery na ziemię, ale dwóch drugich nie zaskrzyły się tym napadem. Jeden z nich dał ognia. Kula uderzyła w drzewo i utkwiała w niem.
Rogers wypalił i bandyta upadł ugodzony w czoło, na ziemię.
Drugi bandyta także wypalił, ale nie trafił ukrytego napastnika.
Na jego strzał odpowiedzieli ogniem obaj towarzysze Rogersa. Kule ich przeszły pierś drugiego bandyty.
— Łaski! — zawolali drudzy dwaj, patrząc na trupy.
— Chodźcie mi tutaj zaraz! — zawołał Rogers.
Ci nie wahali się, bo sądzili, że policji dokoła mnóstwo.
Nalożono im kajdanki, które Maknell miał ze sobą, i zaprowadzono ich z koniami w głąb lasu, gdyż Rogers oba-

— 668 —
wiał się, aby towarzysze bandytów nie nadeszli.
Rogers postąpił do bandytów. Patrzył na nich przesywającym wzrokiem że aż zadrżeli z obawy przed surowym mężem.
Patrzył i niby czytał w głębi ich duszy...
359. Wyprawa po hrabiankę.
Po chwili zwrócił się do Maknella i rzekł:
— Ci chłopcy — to jeszcze nowiutkie w swojej zbrodniczej karierze. Wez pan jednego z nich na bok i wypytaj o kryjówkę zbrojów.
— Nie zapomnij pan dowiedzieć się, jakie jest hasło i zagroż pan natychmiastowem rozstrzelaniem, jeśli by nie zgadzali się oba wyrzeczenia.
— Dobrze. — Chwył jednego ze zbrojów za ramię i zaprowadził w krzak na konferencję.
— Słuchaj! Imnie uważnie! — mówił tymczasem Rogers do drugiego.
— Żądam dokładnej wiadomości, gdzie jest kryjówka twojej bandy. Jeśli zaważasz mi się odpowiadać na pytania albo będziesz próbował kłamstwa, zginięsz na miejscu!
— Zlituj się pan nademną! — błagał młodzieniec. — Opowiem panu wszystko, ale proszę za mną w sądzie przemówić dobre słowo, bo jestem tylko parę tygodni w Texas Johnny!
— Aha, więc u Texas Johnny! No, i ja tak myślałem.
— Teraz łopisz mi miejsce, gdzie znajduje się napażnięta wczoraj dama!
— Opis mi pomoże tutaj, sir! Dam sposób na to, aby odnaleźć to miejsce. Proszę tylko dotrzeć srebropopielatego konia zabitego towarzysza mojego Boba, a zwierzę samo zaprowadzi pana do jaskini, proszę mu tylko puścić ogień wolno.
— Dobrze, to mi wystarczy.
— Ilu jeszcze jest bandytów oprócz was czterech?
— Jest ich tam w pomieszkaniu jeszcze siedmiu.
— W pomieszkaniu? Skądże ono tam się wzięło? Pośród takiej dzikiej okolicy?
Bandyta ruszył ramionami.

— Nie wiem. O ile słyszałem, to dom nasz stoi tam już od lat wielu.
— Wewnątrz ma być dosyć wspólnia, ba nawet z przepychem urządzony.
— Dokładnie nie wiem. We wszystkich pokojach nie byłem jeszcze.
— A straż nocą jest?
— Tak. Zawsze stoi nocą na straż dwóch konno, i to przed domem, na górze.
— Tak. No, a wy byliście na czatach?
— Tak. Mieliśmy uważać, kto nadjedzie ze stacji. To bardzo potrzebne po każdym napadzie!
— Kiedy mieliście wrócić?
— Dzisiaj w nocy, sir.
— A hasło dla straży? — zapytał ostro Rogers.
— Ravenseraig, (okrzyk kruków) — odpowiedział.
— No, no, przekonam się zaraz, czy powiedziałeś prawdę. Mr. Janik obejmujesz pan na kilka minut straż nad pojmanym. Wróć zaraz.
Posłuszny Janik zajął miejsce obok bandyty. A patrzył na opryska tak srogo, że biedakowi aż serce przestawało bić w pierś.
Rogers tymczasem stanął przy Maknelu.
— No, coż mówi bandyta?
— Młodzik to nadzwyczaj zaciepy. — odrzekł Maknell. — Wszystko mówi jak wyrocznia. Gada coś tam o stu towarzyszach i inne tym podobne brednie.
— A hasło wypowiedział?
— Tak, brzmi ono Wilson-Creek — odparł Maknell.
— Była to jedyna rozumna odpowiedź, którą wykrztusiło chłopczyśko. — A i to fałszywa! — odrzekł spokojnie Rogers.
— No, to ja się wezmę do rozmowy. Przystąpił do bandyty i przyłożył mu rewolwer do czoła.
— Mam dwa pytania dla ciebie, chłopcze! — rzekł policyjny dygnitarz. — Skłamięz, to zginięsz.
— Twój kolega powiedział wszystko! Rozumniejszy!
Bandyta rucił gniewem okiem w stronę kolegi.
— A więc — ilu bandytów u Texas Johnny?
— Siedmiu! — wykrztusił bandyta.
— Hasło?
— Ravenseraig!

— No, widzisz. Umiesz już mówić prawdę!
— A teraz przywiąż obu do drzewa, a my sami będziemy trochę spać.
Noc nad lasem. Burza szaleje po nad wysokie jodły, których wierzchołki łęczą pod mocą wichury, jak dusze w czysciu. Tu i owdzie padło drzewo — ogromne — silne — mimo to obalone energicznym wiatrem.
Dzika, rozszalała muzyka boru — zwała się zewsząd. Zagrmiała dokoła, jak hymn potępienia. Ale trzej mężczyźni posuwali się odważnie przez rozpadliny i głębokie łąry do celu. Nie zwaliali na rozłukany srodek żywiołu.
Przez obalone olbrzymie leśnych drzew jechali na swoich dobrych koniach. Płaszcz mieli szerokie, trudno ich było poznać.
Konie przybrane dziwnie, na pół dzikim sposobem. Zdawało się, że należeli do bandy Texas Johnny.
Trzeba im było przyrząść się do brzo, i to obliczono ich, aby przekonali się, że był to Rogers z Maknellem i z Janikiem.
— Ależ to psia pogoda! — mrucał Janik, opierając się burzy z trudnością.
— Bardzo pomyslna dla wykonania naszego planu — zauważył Rogers.
— Prawdziwy cud, że szkap owa widzi drogę pośród takiej nocy.
Bandyta powiedział był prawdę. Srebrnozielastej barwy rumak stąpił jak by nie było. Nie potykając się spieszyl do swego domu.
Rogers spodziewał się przybyć wkrótce do upragnionego celu.
Dostali się na „płaskowyż”. Tam im było lepiej, bezpieczniej — przed burzą, gdyż ochraniał ich las.
No, zdaje się, jużemy blisko gniazda puszczaków — ozwał się Janik do Maknella.
— Ocho, przestań pan teraz gadać! Niech tylko mr. Rogers da znak, z pewnością będziemy w samym środku.
Janik jechał, schowawszy ruchliwy swój narząd językowy poza przegrodę zębów swoich.
Stąpił w milczeniu głębokim. — Stój! — hasło? — krzyknął on!